

## **Kariera Panatadeuszowego “matecznika”**

Silvano de Fanti

SILVANO DE FANTI  
(Università degli Studi di Udine)

### KARIERA PANATADEUSZOWEGO „MATECZNIKA”\*

Te puszcze stołeczne, ludziom nieznane tajniki  
W języku swoim strzelcy zowią: „Mateczniki”<sup>1</sup>.

Terminem „matecznik” myśliwi – według słów Adama Mickiewicza z księgi IV *Pana Tadeusza* (w. 564–565) – określali baśniowy raj natury położony w sercu puszczy litewskich, nietknięty stopą ludzką rodzaj pierwotnej arki Noego, królestwa żyjących „w miłości i zgodzie” zwierząt.

Siegając do współczesnych słowników języka polskiego, wydanych po r. 1945, przekonamy się, że podstawowe znaczenie słowa jest niemalże wszędzie takie samo: „trudno dostępne miejsce w puszczy, gdzie są legowiska zwierzyny leśnej; gęstwina w głębi puszczy”; a w przenośni: „miejsce pobytu, ukrycia; kryjówka”. Tak więc dzisiejsze znaczenie, jakkolwiek pozbawione owej baśniowej otoczki, jest identyczne z tym, które przypisywał mu Mickiewicz, i ono właśnie bywało wykorzystywane, zwłaszcza w funkcji metafory, przez twórców: od „ohydneho w duchu matecznika, / gdzie duch z duchem się bije, a kość trupia z kością” z szyderczego i antytowiańczykowskiego wiersza *Matecznik* Juliusza Słowackiego z r. 1845 poczynając – po XX-wiecznych krytyków literackich<sup>2</sup>.

Jakie jednak było powszechne rozumienie terminu „matecznik” w czasach Mickiewicza i *Pana Tadeusza*, czyli w latach trzydziestych XIX wieku? Spróbujmy prześledzić jego rozwój *ab ovo*.

Pierwsze poświadczenie tego słowa w polszczyźnie, pochodzące z r. 1472, spotykamy u Józefa Rostafińskiego (1850–1928) w botanicznym haśle z jego kompendium *Symbola ad historiam naturalem medii aevi*: „matecznik (lub »mateczni-

---

\* Tekst ten jest zmodyfikowaną polską wersją wystąpienia zaprezentowanego podczas poświęconego Adamowi Mickiewiczowi kongresu, który odbył się w grudniu 1998 w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Rzymie.

<sup>1</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*. Oprac. S. Pigoń. Wyd. 2. Kraków 1929, s. 113. BN I 83.

<sup>2</sup> Wystarczy wspomnieć choćby *Matecznik literacki* A. Sandauera (Kraków 1972) czy *Przestrzeń metafizyki, przestrzeń języka. Schulzowskie „mateczniki” sensu K. Stali* („Pamiętnik Literacki” 1983, z. 1). O mateczniku pisali ostatnio: M. Bieńczyk, A. Nawarecki, D. Siwicka i J. Trznadel w tomie *Tajemnice Mickiewicza* (Red. M. Zielińska. Warszawa 1998).

ca«) melissa”<sup>3</sup>. *Melissa officinalis* to roślina bardzo poszukiwana przez pszczoły. W latach pięćdziesiątych XVI w. nazwa ta została włączona wraz z synonimem „pszczelnik” do zielnika Marcina z Urzędowa, wydanego po śmierci autora<sup>4</sup>; do tekstu literackiego zaś weszła, ciągle w znaczeniu botanicznym, w tłumaczeniu czwartej księgi *Georgik* Wergiliusza, poświęconej życiu pszczół, autorstwa Gabriela Świrskiego<sup>5</sup>. Na początku XVII w. znajdujemy „matecznik-melisse” w zielniku Szymona Syreńskiego i w słowniku polsko-łacińskim Grzegorza Knapskiego<sup>6</sup>. Terminologiczne doprecyzowywanie trwa w wiekach następnych, a samo pojęcie wzbogaca się o kolejne znaczenia botaniczne: w polsko-łacińskim słowniku botanicznym z końca w. XIX mianem „matecznika” określa się aż osiem gatunków roślin, wśród których znajdujemy stokrotkę i popularny rumianek<sup>7</sup>; Słownik Warszawski ogranicza je do trzech<sup>8</sup>, które zresztą znikają potem ze współczesnych słowników języka polskiego<sup>9</sup>, pozostając jednak w słownictwie specjalistycznym, np. w *Małej encyklopedii leśnej*<sup>10</sup>. Istnienie tego pojęcia w dziedzinie botaniki jest potwierdzone w całym niemalże kręgu kultury słowiańskiej.

W wieku XVIII pojawia się jednak nowe znaczenie „matecznika”, które, podobnie jak w przypadku melisy, związane jest z pszczołami i pszczelarstwem. Linde cytuje jako źródło *Początki historii naturalnej* Jana Krzysztofa Kluka<sup>11</sup> (przyrodnika żyjącego w latach 1734–1796 w okolicy nieodległej od ziem rodzinnych Mickiewicza), tak oto objaśniającego wyraz „matecznik”: „dla utrzymania matki rojących się pszczół robi się [go] z lipiny na kształt zamkniętej baryłeczki, z tak gestymi szparami, aby ani matka wyleżeć, ani pszczoły wleżeć nie mogły”<sup>12</sup>. Jest to więc rodzaj prymitywnej komórki matki czy też komórki królewskiej, stworzonej po to, by chronić królową matkę przed wrogością pszczół robotnic. Na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego pszczelarstwem zajmowano się od wieków, zarówno leśnym („bartnictwo”), jak i domowym. Już Alessandro Guagnino w swojej *Descriptio Sarmatiae Europaeae* opiewał walory dzikiego miodu oraz atmosferę strachu i tajemnicy właściwą puszczy w tamtych stronach, szczególnie na Żmudzi<sup>13</sup>. Potwierdzeniem fun-

<sup>3</sup> J. Rostafiński, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi. Plantas, animalia, lapides. Cracoviae* 1900, nr 1733.

<sup>4</sup> Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych*. Kraków 1595.

<sup>5</sup> Zob. S. Seliga, *Pasiecznik*. „Prace Filologiczne” t. 11 (1927), s. 252. Przekład Świrskiego powstał około r. 1575.

<sup>6</sup> S. Syreński, *Zielnik herbarzem z języka łacińskiego zowią*. Kraków 1613. – G. Cnapius, *Thesaurus polono-latino-graecus*. Cracoviae 1621.

<sup>7</sup> E. Majewski, *Słownik nazw zoologicznych i botanicznych polskich*. T. 1. Warszawa 1889, s. 219–220.

<sup>8</sup> *Słownik języka polskiego*. Pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego. T. 2. Warszawa 1902, s. 899.

<sup>9</sup> *Słownik języka polskiego*. Pod redakcją W. Doroszewskiego. T. 4. Warszawa 1963. – *Słownik języka polskiego*. Pod redakcją M. Szymczaka. T. 2. Warszawa 1979.

<sup>10</sup> *Mała encyklopedia leśna*. Warszawa 1980; wyd. 2: 1991.

<sup>11</sup> J. K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo*. T. 4: O owadzie i robakach. Warszawa 1780.

<sup>12</sup> B. Linde, *Słownik języka polskiego*. T. 3. Lwów 1857, s. 57. *Nb.* w najstarszym słowiańskim dziele pszczelarzkim – *Nauka koło pasiek [...] W. Kąckiego* (Zamość 1614; Lublin 1631) – słowo „matecznik” w ogóle nie występuje!

<sup>13</sup> A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji europejskiej, w której się zamyka Królestwo Polskie [...] Przel. M. Paszkowski*. Kraków 1611, s. 26: „Prowincja ta barzo jest w lasy krzewiste

damentalnego znaczenia, jakie pszczoły i pszczelarstwo miały zarówno w gospodarce, jak i w wyobrażeniach ludów polsko-litewsko-białoruskich, jest istnienie specyficznych obrzędów. Przypomnijmy kilka spośród najbardziej znaczących, a zapisanych przez Oskara Kolberga: na znak przyjaźni wymieniano między sobą pszczoły; „pijąc wódkę zawsze trochę zostawują (jak mówią) na pszczoły”; w celu uniknięcia ucieczki roju należało podczas procesji wielkanocnej – w momencie i w miejscu, w którym ksiądz zatrzymywał się, by zaintonować hymn *Numque triumphanti* – zebrać trzy „szczypty” ziemi i rozsypać ją pod ulami<sup>14</sup>.

Czy słuszne jednak jest twierdzenie, że na Litwie, gdzie pszczelarstwo i wielowiekowa ludyczna tradycja polowań w lasach współistniały w ścisłej symbiozie (wierzone np. w tamtych stronach, iż królowa matka zamknięta w kolbie strzelby przyciąga zwierzynę<sup>15</sup>), pojęcie „matecznika”, komórki, która chroni królową pszczół przed atakami z zewnątrz, zostało przeniesione w języku myśliwych na gęstwinę puszczy, gdzie zwierzęta żyją bezpiecznie, z dala od sidła zastawianych przez człowieka? A sięgając wstecz – czy istnieje jakiś dokument, który potwierdziłby bez cienia wątpliwości, że myśliwi litewscy rzeczywiście używali tego terminu w takim właśnie znaczeniu? Czy może zdani jesteśmy tylko i wyłącznie na słowa poety?

Dwanaście lat przed ukończeniem przez Mickiewicza *Pana Tadeusza* opublikowano w Warszawie słownik polskiej terminologii łowieckiej, którego autor, Wiktor Kozłowski (1791–1858), sprawował funkcję Asesora Nadleśnego Województwa Mazowieckiego. W przygotowaniu tego pierwszego rejestru łowieckiego autor posłużył się, o czym sam informuje, zarówno własnym doświadczeniem w tej dziedzinie, jak i różnymi źródłami, wyłącznie polskimi – począwszy od poematu dydaktycznego *Myśliwiec* Tomasa Bielawskiego (z 1595 r.), po słownik Lindego<sup>16</sup>. Liczne terminy zawarte w słowniku łowieckim spotkamy w *Panu Tadeuszu* – wśród tych, które Kozłowski zalicza tylko do żargonu myśliwskiego, a które nie są przekazane przez źródła pisane (tutaj konieczne byłyby szersze badania, o zakresie wykraczającym poza ramy tego artykułu), znajdujemy: „ostęp”, „oblawnik”, „dojeżdżacz”, „osacznik” (u Kozłowskiego: „osocznik”), „szczwacz”, „szczwacz”, „strzelec”, „fuzja”, „dwururka”, „ptaszyna”, „oszczep”, „kot”, „paszczęka”, „ujadać”, „skomleć”, „chędożyć”, oraz wyrażenia, jak „odwodzić kurek”. Spośród słów wcześniej potwierdzonych w tradycji pisanej pojawiają się: „knieja”, „oblawa”, „pole” w znaczeniu ‘polowanie’, „flinta”, „kolba”, „cyngiel”, „szarak”, „grać”, „granie”, „rwać z kopyta” (u Kozłowskiego: „gonić kopytem”), „psiarnia” (u Kozłowskiego oznacza miejsce, gdzie trzymane są psy myśliwskie, u Mickiewicza natomiast sforę psów), a także imię „Sokół”, powszechnie nadawane chartom o najlepszym wzroku. Są „głębokie” lub „podszyte” knieje, gdzie „unosi się rogacz” – ale, niestety, nie ma „matecznika”. Można by przypuszczać, iż Kozłowski, będąc ekspertem w zakresie nazewnictwa łowieckiego z Mazowsza, gdzie działał, nie znał języka myśliwych

---

i w gaje bujne bogata, w których, twierdzą, iż podczas straszliwych jakiegoś widzenia pokazyją się. Miodego lepszego nad żmójdzki nigdzie w żadnej krainie nie najdzie, i dla tego, że barzo mało wosku w nim, i dla tego, że wosk tak barzo biały jako alabaster najśliczniejszy. Lasy tam nade wszystko wielkie bogactwa przynoszą: albowiem w kłodach albo barciach drzewa wysokiego sklepistych pszczoły miasto ulow najlepszych chowają się i wielką zdobycz gospodarzowi swemu miodu przynoszą”.

<sup>14</sup> O. Kolberg, *Dziela wszystkie*. T. 53: *Litwa*. Wrocław–Poznań 1966, s. 137, 398.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 408.

<sup>16</sup> W. Kozłowski, *Pierwsze początki terminologii łowieckiej*. Warszawa 1822, s. VIII.

z ziem wschodnich Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z drugiej jednak strony, nie wszystkie źródła i nie wszyscy autorzy przezeń cytowani pochodzili z samej Korony: w rzeczywistości oprócz już wspomnianego Bielawskiego, o którym wiemy niewiele, a który prawdopodobnie wywodził się z okolic Malborka, oprócz Jana Ostroga, autora *Mysłistwa z ogary* (1618), pędzącego życie między Małopolską a Poznańskiem, oprócz dokumentów zawartych w *Gospodarstwie jeździeckim, strzeleckim i myśliwskim* (wydanym w Poznaniu w 1690 r.), Kozłowski wykorzystał także dzieła wspomnianego Kluka oraz przyrodnika Stanisława Bonifacego Jundziłła, rodem z Lidy na historycznej Litwie. Posłużył się ponadto *Historiami uciesznymi o zacnej królownie ze wschodnich krajów Banialuce* (prawdopodobnie w wydaniu z r. 1752; poemacik przez niektórych przypisywany Hieronimowi Morsztynowi) – ze względu na zawarty tam znakomity zbiór nazewnictwa ornitologicznego i „ornomatopeicznego”. Wszelkie wątpliwości co do źródła kresowej terminologii łowieckiej rozwiewają się ponadto wobec faktu, iż sam Kozłowski urodził się w okolicy Białegostoku, a przed przeniesieniem się do Warszawy studiował botanikę właśnie w Wilnie.

Również materiały rękopiśmienne o gwarach Suwalszczyzny zebrane przez Aleksandra Osipowicza i wykorzystywane przez Kolberga nie odnotowują „matecznika”, a to samo dotyczy się *Słownika gwar polskich*<sup>17</sup>, gdzie jedyne przytoczone znaczenie związane jest z pszczelarstwem.

Wszystko wskazuje na to, że pierwszym polskim poświadczaniem pojęcia „matecznik” w sensie ostoi w sercu puszczy są księgi III i IV *Pana Tadeusza*. Pozostaje więc zbadać, czy w kręgu języków słowiańskich, tam gdzie wyraz ten jest potwierdzony w pojedynczych wariantach morfologicznych, pojawia się on w rozumieniu mickiewiczowskim lub – jeśli wolimy – łowieckim. W postaci terminu odnoszącego się do pszczelarstwa odnajdujemy go w językach bułgarskim, rosyjskim i ukraińskim („*matocznik*”), białoruskim („*matacznik*”), chorwackim („*matičnjak*”), słoweńskim („*matičnik*”), czeskim („*matečnik*”). Czeski ośmiojęzyczny słownik rolniczy (rosyjsko-bułgarsko-czesko-polsko-węgiersko-rumuńsko-niemiecko-angielski) przytacza je zarówno w tym znaczeniu (rosyjski „*matocznik*”, czeski „*matečnik*”, polski „matecznik”, niemiecki „*Weiselzelle*”, angielski „*queen cell*”), jak i w znaczeniu botanicznym lub leśniczym (np. rosyjski „*matocznik driewiesnych nasazdienij*”, czeski „*matečni lesní školka*”, polski „matecznik leśny”, niemiecki „*Muttergarten*”, angielskie „*mother plantation of trees*”, „*forest nursery*”)<sup>18</sup>. Encyklopedie, słowniki i leksykony ogólne podają w zasadzie znaczenie używane w pszczelarstwie, z wyjątkiem języka czeskiego. *Příruční slovník jazyka českého* odnotowuje dwa znaczenia słowa „*matečnik*” – w terminologii pszczelarskiej: „*buňka s larvou pro novou matku, královská buňka*” (synonim „*matčizna*”, *nb.* już w podobnym sensie używany przez Kąckiego), w terminologii łowieckiej: „*méně přístupný les, kde pobývá zvěř*”<sup>19</sup>. Tak oto nieoczekiwanie okazuje się, że znaczenie łowieckie istnieje również w języku czeskim lub może kiedyś istniało, gdyż nowsze słowniki specjalistyczne go nie podają<sup>20</sup>, a *Slovník spisovného jazyka českého* pojęcie to

<sup>17</sup> J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*. T. 3. Kraków 1903.

<sup>18</sup> *Osmijazyčný zemědělský slovník*. Praha 1970.

<sup>19</sup> *Příruční slovník jazyka českého*. T. 2. Praha 1937–1938, s. 738.

<sup>20</sup> J. V. Rozmára, *Mluva myslivecká*. Praha 1928. – V. Tešar, *Waidmannssprache. Deutsch-tschechisches und tschechisch-deutsches Fachwörterbuch. Myslivecká mluva*. Praha 1944. –

przycacza wyłącznie w znaczeniu używanym w pszczelarstwie („*buňka pro mateřskou larvu*”)<sup>21</sup>.

Najważniejsze czeskie słowniki i leksykony poprzedzające *Příruční slovník jazyka českého*, np. Jungmanna, nie podają łowieckiego znaczenia słowa „*matečník*”<sup>22</sup>, z wyjątkiem czesko-niemieckiego słownika Kotta, gdzie w pierwszym wydaniu to właśnie znaczenie pojawia się jako ostatnie w kolejności („*nepřístupná poušť, kde se zvěř zdržuje*”)<sup>23</sup>. Autor jednak nie wskazuje, niestety, żadnego źródła. W drugiej edycji, na stronie 942, podano również, jakkolwiek na ostatnim miejscu, znaczenie używane w pszczelarstwie, poprzedzając je innymi wywodzącymi się z botaniki i przyrodoznawstwa: na szóstym miejscu znajduje się „*hloubka lesní obydlena jenom zvířaty, kam člověk nikdy nepřijde*”, na siódmym – „*nepřístupná houšť. Vyšel z matečníku houští*”. Obydwa znaczenia opatrzone są tutaj informacją o tym samym źródle: w pierwszym przypadku „Pol. Kká. Td. 126” (czyli „Polski. Krásnohorská. Pan Tadeáš, s. 126”); w drugim „Kká. Td. 103”. W roku 1890 źródłem słowa „*matečník*” jest więc Mickiewicz, a dokładnie: pierwsze czeskie wydanie *Pana Tadeusza* w przekładzie pisarki Elišky Krásnohorskéj (1847–1926), opublikowane w Pradze w r. 1882, z którego Kott cytuje, odpowiednio, księgi IV i III, a więc dwie księgi poematu, w którym pojawia się słowo „*matecznik*”.

Na podstawie tych danych nasuwa się wniosek, że znaczenie łowieckie czeskiego słowa „*matečník*” jest zapewne zapożyczeniem, które Krásnohorská wzięła z języka polskiego, a ściślej – z języka Mickiewicza czy raczej z języka *Pana Tadeusza*. Obraz jednak nie jest jeszcze do końca jasny, gdyż znaczenie „łowieckie” pojawiło się już u Kotta w r. 1878, a zatem na cztery lata przed przekładem Krásnohorskéj, tyle że zwrot frazeologiczny „*nepřístupná poušť, kde se zvěř zdržuje*” nie był tam opatrzony informacją o źródle.

Dzięki materiałom rękopiśmiennym przechowywanym w praskim Archiwum Instytutu Języka Czeskiego Akademii Nauk Republiki Czeskiej (*Ústav pro jazyk český Akademie Věd České republiky*) udało się znaleźć źródłosłów hasła „*matečník*” podanego przez *Příruční slovník jazyka českého*. Znaczenie łowieckie terminu (oznaczonego kwalifikatorem „*mysl.*”) zostało tam tak oto udokumentowane: „*že vyšel (medvěd) z matečníka houští, že stěhuje se k lesní zaněmské poušti; 1882 Krásnohorská, Mickiewicz, Tadeáš, 103*”. Jedno ze źródeł, jakie przywołuje *Příruční slovník*, jest więc takie samo jak w słowniku Kotta w edycji z 1890 roku. Na kolejnej fiszce figuruje znaczenie łowieckie, ale jedynie z kwalifikatorem „*mysl.*” i nazwiskiem Špatný.

František Špatný (1814–1883) należał do najaktywniejszych czeskich leksykografów. Wśród licznych jego słowników i repertoriów nazewniczych znajduje się również *Německo-český slovník pro myslivce a milovníky lovu* (1870), który najwyraźniej nie został uwzględniony ani przez Kotta w edycji z r. 1878, ani przez *Příruční slovník* – gdyż nie występuje tam słowo „*matečník*”. Warto odnotować, iż

K. Š i m a n, *Česká mluva myslivecká*. Praha 1946. – *Naučný slovník lesnický*. Praha 1959. – *Naučný slovník zemědělský*. Praha 1972. – J. S e k e r a, *Česká myslivecká mluva*. Praha 1972. – R. W o l f, *ABC myslivosti*. Praha 1977. – B. H o r á k, *Anglicko-český a česko-anglický lesnický a myslivecký slovník*. Praha 1991. – J. P r u d k ý, *Myslivecká mluva*. Benešov 1992.

<sup>21</sup> *Slovník spisovného jazyka českého*. T. 1. Praha 1960, s. 1186.

<sup>22</sup> J. J u n g m a n n, *Slovník česko-německý*. T. 2. Praha 1836, s. 401–402.

<sup>23</sup> F. K o t t, *Česko-německý slovník zvláště grammaticko-fraseologický*. T. 1. Praha 1878; t. 6: 1890.

w wstępie zamieszczono bibliografię złożoną ze źródeł niemieckich, ale i zawierającą jedno źródło polskie, a mianowicie *Pierwsze początki terminologii łowieckiej* wspomnianego Kozłowskiego. Dowiadujemy się ponadto, że autor czerpał nie tylko z języka czeskiego mówionego, jako źródła języka łowieckiego, lecz także ze słowników i tekstów innych narodów słowiańskich<sup>24</sup>. Špatný przypomina też, iż od r. 1856 redagował serię zeszytów „Zábavy myslivecké”. Broszury te zawierały różnego rodzaju teksty dotyczące polowań, również w tłumaczeniu; w odcinkach pojawił się także glosariusz *Mluva myslivecká*, redagowany przez samego Špatnego, który w 1875 r. zaktualizował go i wznowił na łamach czasopisma „Světovor”. Tam właśnie na stronie 251 znajdujemy hasło „matečnik”, opatrzone następującym opisem: „Matečnik (Tracht) jmenuje se ta část těla samičí zvěře, v které se mládě vyvinuje. Matečniky, nepřístupné pouště, kde se zvěř zdržuje”. Wydaje się więc prawdopodobne, że pierwszym źródłem (nie zacytowanym) Kotta (1878) mógł być właśnie Špatný (1875), opis jest bowiem identyczny, tyle że Kott stosuje liczbę pojedynczą („nepřístupná poušť, kde se zvěř zdržuje”). W wersji uaktualnionej słownika (1890) Kott powołał się już tylko na miarodajne źródło literackie, Krásnohorską, której przekład *Pana Tadeusza* ukazał się w tym właśnie czasie (1882). A więc to nie Krásnohorská wprowadziła po raz pierwszy do języka czeskiego znaczenie łowiecko-mickiewiczowskie słowa „matečnik”; była jednak pierwszą osobą, która świadomie przyjęła i zastosowała to pojęcie w swoim przekładzie („ty hloubky obydlené zvířat panovníky / se v myslivecké mluvě zovou: matečniky”), dzięki któremu Panatadeuszowy „matecznik” wszedł do czeskiego języka literackiego.

W trakcie pracy nad tłumaczeniem *Pana Tadeusza* czeska pisarka korzystała z pomocy leksykalnej różnych osób, o których wspomina (a wśród których znalazła się też Eliza Orzeszkowa)<sup>25</sup>. Był między nimi – obok Špatnego – Primus Sobotka (1841–1925): jest bardzo prawdopodobne, że to właśnie Sobotka jako pierwszy wprowadził do języka czeskiego znaczenie łowieckie słowa „matečnik”, przenosząc je z języka polskiego jako kalkę semantyczną. Sobotka, pamiętany dziś przede wszystkim jako redaktor słynnej encyklopedii *Ottův slovník naučný*, był prozaikiem, poetą, tłumaczem. Zajmował się obyczajami i tradycjami narodów słowiańskich, czerpiąc z badań materiał do całej serii prac o charakterze etnograficznym i antropologicznym, w których szczególną uwagę poświęcił terminologii przyrodniczej i jej symbolicznemu znaczeniu<sup>26</sup>. Przeglądając zeszytowe „Zábavy myslivecké” wydane w r. 1872 natknąć się można na tekst zatytułowany *Honba na medvěda. Z Mickiewiczovy básně „Pan Tadeusz” knihy čtvrté*, gdzie na końcu

<sup>24</sup> F. Špatný, *Německo-český slovník pro myslivce a milovníky lovu. Předmluva*. Prag 1870, s. VII: „Nemohl-li jsem se dopídití českých slov z úst lidu neb v slovnících a spisech jiných národů slovanských, byl jsem přinucen, slova potřebná tvořiti”.

<sup>25</sup> K. Krejčí, nota edytorska w: A. Mickiewicz, *Pan Tadeáš, čili poslední zájezd na Litvě*. Przeł. E. Krásnohorská. Red. K. Krejčí. Wyd. 5. Praha 1955, s. 351: „S díkem bud' též zde jmenovány vážené osoby, které překladatelce při nesnadné práci její ochotně přispěly, což učinili předně propůjčením lexikálních pomůcek panové: veled. probošt Václav Štulc a František Špatný, pak vysvětlením některých výrazů paní Eliza Orzeszkova, slečny Dora i Milina Hanušovy, slečna Helena Kuczalska, pan Władysław Lech, pan Primus Sobotka, pan Dr M. Tyrš a jiní panové”.

<sup>26</sup> Informacje szczegółowe i dane bibliograficzne dotyczące Primusa Sobotki zawiera – pod hasłem *ad nomen* – *Lexikon české literatury*, obecnie przygotowywany do druku; z maszynopisem mogłem zapoznać się dzięki uprzejmości autora, Vladimíra Forsta.

widnieje nazwisko tłumacza, właśnie Sobotki<sup>27</sup>. Chodzi o fragment księgi IV poematu (w. 479–721) – opis polowania na niedźwiedzia; ustęp zawiera naturalnie termin „*matečník*”, wyróżniony rozstrzelonym drukiem (w pierwodruku *Pana Tadeusza* był on wyróżniony kursywą): „*A tyto pouště, jež se lidským zrakům tají, / v své mluvě střelci matečníky nazývají*”<sup>28</sup>.

Ten całkowicie mickiewiczowski, *stricte* literacki rodowód czeskiej kalki semantycznej terminu „*matečník*” w znaczeniu łowieckim wyjaśnia może jego zniknięcie ze słowników specjalistycznych dokumentujących praktyczne posługiwanie się środowiskowym nazewnictwem: wśród słowników wydanych po zbiorze Špatnego, do których można było dotrzeć, tylko jeden podaje definicję za Špatnym<sup>29</sup>.

Wielokrotnie badacze – np. Stanisław Zdziarski, Józef Rostański, Stanisław Pigoń – podkreślali, że sam wyraz, jak i pojęcie „królestwa zwierząt” wywodzą się z folkloru białoruskiego<sup>30</sup>. Do tych autorów odsyła się również przy rozważaniu kwestii, czy Mickiewicz znał legendę związaną z „matecznikiem”. W tym miejscu zasadne wydaje się postawienie pytania, dlaczego termin mający źródło w białoruskiej tradycji ustnej nie ugruntował swej pozycji leksykalnej w obrębie obszaru, z którego pochodzi. Nie istnieje on bowiem u Nosowicza; nie wspomina też o nim Michał Federowski w swych studiach etnograficznych z końca w. XIX dotyczących Białorusi<sup>31</sup>. Nawet niedawny słownik języka białoruskiego<sup>32</sup> nie podaje znaczenia „*matocznik*” w rozumieniu mickiewiczowskim. Również w tomach Oskara Kolberga poświęconych obyczajom narodów litewskiego i białoruskiego, zawierających m.in. białoruskie powiastki ludowe o legendarnych lasach Szereszeniowa i Bezdzieża<sup>33</sup>, nie udało mi się odnaleźć terminu „matecznik”<sup>34</sup>. Podobnie jak nie stosuje go ten etnograf w opisach polowań w litewskich puszczech na przestrzeni wieków: w takim kontekście używane są zazwyczaj wyrazy „gęstwina”, „głęb puszczy” czy białoruski „*ostup*”. Jedyne tekst o charakterze etnograficznym, w którym „matecznik” pojawia się w znaczeniu i kontekście analogicznym do Mickiewiczowskiego (wy-

<sup>27</sup> Tłumaczenie to jest cytowane w aparacie krytycznym do wyd. 5 *Pana Tadeusza* w przekładzie Krásnohorskiej, bez zaznaczenia jednak, że chodzi o fragment księgi IV. Zob. przypis 25.

<sup>28</sup> *Honba na medvěda. Z Mickiewiczovy básně „Pan Tadeusz” knihy čtvrté*. Przel. P. S o b o t k a. „Zábavy myslivecké” 3 (1872), s. 9.

<sup>29</sup> A. M i d l o c h, *Mluva myslivecká*. Praha 1919, s. 21: „*Matečník, část těla samičí zvěře, ve které vyvinuje se mládě. Matečníky, méně přístupné lesy, v kterých zvěř se zdržuje*”. W przedmowie autor informuje o wykorzystaniu prac Špatnego, któremu błędnie przypisuje zasługę zebrania materiałów wyłącznie w środowisku czeskich myśliwych: „*Česká mluva myslivecká jest původu ryze českého, byvši vytvořena českými myslivci, a Špatný sebral k ní materiál mezi těmito*” (s. 3). A więc Mickiewiczowskie pojęcie „matecznika” weszło już do czeskiej terminologii łowieckiej.

<sup>30</sup> S. Z d z i a r s k i, *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX wieku*. Warszawa 1917, s. 99. – J. R o s t a f i ń s k i, *Las, bór, puszcza, matecznik jako natura i baśń w poezji Mickiewicza*. „Rozprawy Wydziału Filologicznego” seria I, t. 15 (1922), s. 28–29. – S. P i g o ń, komentarz w: M i c k i e w i c z, *Pan Tadeusz*, s. 231.

<sup>31</sup> I. I. N o s o w i c z, *Słowar’ bieloruskogo narieczija*. Sanktpietiersburg 1870; *Sbornik bieloruskich posłowic*. Sanktpietiersburg 1874. – M. F e d e r o w s k i, *Lud białoruski. Materiały do etnografii słowiańskiej zgromadzone w latach 1877–1905*. T. 6. Warszawa 1960.

<sup>32</sup> M. R. S u d n i k, *Tłumaczalny słownik bielaruskaj mowy*. Minsk 1966.

<sup>33</sup> K o l b e r g, *op. cit.*, t. 52 (1968): *Białoruś–Polesie*, s. 485, 488–489.

<sup>34</sup> *Nb.* w języku litewskim nie ma takiego słowa – jednego i od rdzenia „*motine*” ‘matka’. „Matecznik” tłumaczony jest jako: 1) „*bičių motinėš akėlė* [przyjazny, matczyny]”; 2) „*nejžengiamà girià* [puszcza nieprzebyta]”; 3) „*prieglauda* [przytulek, schronienie]”, „*prieglobstis* [kryjówka, schronienie]”. Zob. V. V a i t k e v i č i ū t ė, *Lenkų-lietuvių kalbų žodynas*. Vilnius 1994, s. 259.



stępują tam nie zamarzające bagna i cmentarz zwierząt), a który *nb.* posłużył za podstawę rozpraw Zdziarskiego i Rostafińskiego, pochodzi dopiero z ostatniego dziesięciolecia XIX wieku. Jego autor, Adam Jegorowicz Bogdanowicz (1862–1940), pisze o miejscu zamieszkania Leszija, bożka białoruskich lasów:

*A żywiot on w tak nazywajemom matocznikie – eto sriedina puszczy, sowierszenno niedostupnaja dla obykowniennago smiertnago. Matocznik okrużen nieprochodimym lesom, zaprużen massoju wależnika i swierch tego – jego oblegajut zasasywajuszczyja bolota, kotoryja nie zamierzajut i w samyja surowyja zimy... Wsie krupnyje zwiry tuda idut umirat': oni tolka znajut tainstwiennyja tropy, kotorymi možno probrat' sja w matocznik<sup>35</sup>.*

Po opublikowaniu *Pana Tadeusza* znaczenie słowa związane z lasem pojawia się w polskich poradnikach po raz pierwszy w latach czterdziestych w. XIX, pośród hasel nowego specjalistycznego słownika autorstwa wspomnianego już Kozłowskiego, ojca polskiego słownictwa łowieckiego. Umieszczone jest na drugiej pozycji i nadal poprzedza je pszczelarska „komórka matka”, w definicji zaś czytamy: „tak nazywają [nasuwa się: »strzelcy zowią« z *Pana Tadeusza*] las gęsty, bezdrożny, w którym łatwo zmatać się, czyli błazić”<sup>36</sup>. Z tego samego niemalże czasu pochodzi znajdujący się w dziele Wincentego Pola realistyczny opis matecznika, pozbawiony odniesień folklorystyczno-mitologicznych, któremu jednakże nieobce są konotacje liryczne iście mickiewiczowskie, dotyczące splątanych „jak kłęby węzów” młodych i starych szkieletów drzew, tworzących „wał pniów [...] obronny [...] kłębami węzowisk”<sup>37</sup>. Ten to okres jest prawdopodobnie momentem kluczowym, w którym dokonuje się przejście od pojęcia literackiego, „Panatadeuszowego”, do terminologii specjalistycznej. Kozłowski, który 12 lat przed wydaniem poematu Mickiewicza nie zaliczył słowa „matecznik” do gwary łowieckiej, odnotowuje go jako zaczerpnięty z terminologii leśnej 12 lat po wydaniu *Pana Tadeusza*. Samą definicję Kozłowskiego następnie włączono w niemal identycznej formie (zamiast „tak nazywają” mamy „w języku leśnym”, zostaje natomiast zachowana błędna etymologia) do *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda w r. 1864, podczas gdy trzy lata wcześniej, w r. 1861, *Słownik języka polskiego*, również wydany przez Orgelbranda, określał „matecznik” jako „miejsce w kniei niedostępne”, powołując się na wersy 564–565 księgi IV *Pana Tadeusza*<sup>38</sup>. Od tamtej pory w słownikach i encyklopediach termin przypisywany będzie Mickiewiczowi – wprawdzie dopiero na czwartej pozycji w *Słowniku Warszawskim*<sup>39</sup>, na drugiej, po „komórce królewskiej”, w *Encyklopedii powszechnej* Gutenberga z lat 1929–1932, ale u Brücknera już na pierwszej (i jedynej)<sup>40</sup> i zawsze też na pierwszej w słownikach drugiej połowy XX wieku. Krag zamyka się w r. 1981, kiedy to termin poja-

<sup>35</sup> A. J. Bogdanowicz, *Pierieżytki drierwniago mirosoziercanija u Bielorusow*. Grodno 1895, s. 78.

<sup>36</sup> W. Kozłowski, *Słownik leśny, bartny, bursztyniarski i oryński*. Warszawa 1846; wyd. 2: 1848. Etymologia „matecznika” od „zmatać się” została podważona przez Rostafińskiego (*op. cit.*, s. 28).

<sup>37</sup> W. Pol, *Puszcza litewska*. „Biblioteka Naukowego Zakładu im. Ossolińskich” t. 2 (1847), z. 4, s. 92.

<sup>38</sup> *Słownik języka polskiego [...] do podręcznego użytku*. Wypracowany przez A. Zdanowicza [i in.]. Wyd. M. Orgelbrand. Cz. 1. Wilno 1861, s. 638.

<sup>39</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. Karłowicza, Kryńskiego, Niedźwiedzkiego, t. 2, s. 899.

<sup>40</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 1927, s. 825.

wia się w wydaniu 3 *Słownika języka łowieckiego* Hoppego, z definicją: „ostęp kniei, gęstwina, gdzie zwierzyna siedzi bezpiecznie”<sup>41</sup>. Również tutaj źródłem jest księga IV *Pana Tadeusza*.

Tak kończy się wędrówka „matecznika”. Na początku był urywek dostarczony Mickiewiczowi przez Stefana Witwickiego, zawierający opis „odwiecznych krain puszczy litewskich”. Mickiewicz wykorzystał parę pomysłów przyjaciela, takich jak np. samorządny ustrój królestwa zwierząt, oparty na zgodzie, równości i wolności, niby dawna szlachecka Rzeczpospolita czy lepiej – porządek społeczny Wielkiego Księstwa Litewskiego:

Witwicki:

Tu od natury wzięli siedzibę przed laty,  
I bez przerwy ją dzierżą, puszcza arystokraty,  
Gospodarze narośłów, kniej imperatory:  
Żubr pyszny, niedźwiedź groźny tu mają swe dwory. [w. 35–38]

Blisko nich, lecz żyjący mniej już okazale:  
Wilcy, ich ministrowie; dziki ich wasale.  
A z wysoka im służą inni zausznicy:  
Sępy i orły, gromów i burz czatownicy. [w. 43–46]

Każdy w wolności zrodzon, wolny żyje, władza [w. 42]<sup>42</sup>

Mickiewicz:

W samym środku (jak słyhać) mają swoje dwory,  
Dawny Tur, Żubr i Niedźwiedź, puszcza imperatory.  
Okolo nich na drzewach gnieździ się Ryś bystry,  
I żarłoczny Rosomak, jak czujne ministry;  
Dalej zaś jak podwładni szlachetni wasale,  
Mięszkają Dzikie, Wilki i Łosie rogale.  
Nad głowami Sokoly i Orłowie dzicy,  
Żyjących z pańskich stołów, dworscy zausznicy. [w. 516–523]

Dobre są obyczaje, bo rządzą się sami. [w. 543]<sup>43</sup>

U Witwickiego nie występuje jednak cmentarz, gdzie „zwierz raniony / Lub chory bieży umrzeć w swe ojczyste strony”, tak jak nie występuje przecież i sama nazwa „matecznik”. O cmentarzu zwierząt i o „mateczniku” opowiadają natomiast, późne co prawda, *Pierieżytki* wspomnianego etnografa białoruskiego Bogdanowicza. Z tych inspiracji Mickiewicz zbudował mityczny obraz sielankowego i utopijnego świata, gdzie „Dziki i swojskie razem w miłości i zgodzie, / Nigdy jeden drugiego nie kąsa, ni bodzie”. A jeśli chodzi o samo słowo „matecznik”, które Mickiewicz wprowadził po raz pierwszy do literatury polskiej, wydaje się wątpliwe, czy termin ten rzeczywiście należał do ówczesnego języka łowieckiego. Sądzę, że chodzi tu nie tyle o zapożyczenie z gwary myśliwskiej, ile raczej o wprowadzenie przez Mickiewicza neosemantyzmu metaforycznego, symbolu utrac-

<sup>41</sup> S. Hoppe, *Słownik języka łowieckiego*. Wyd. 3. Warszawa 1981, s. 104. We wstępie autor twierdzi, że starał się „utrwalić m.in. słownictwo łowieckie występujące w literaturze pięknej, np. w *Panu Tadeuszu*” (s. 6). Poprzednio (*Polski język łowiecki. Podręcznik dla myśliwych*, Warszawa 1951, s. 67) tenże autor mianem „mateczników” określił ukryte w lasach miejsca, położone we wschodniej Polsce, na Pomorzu i w szczecińskim, będące ulubioną kryjówką głuszców.

<sup>42</sup> Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 479 (*Dodatki: Z Księgi czwartej, Redakcja Stefana Witwickiego*).

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 170–172.

nego raj, jeżeli przyjąć tezę, że „neosemantyzmami są też wyrazy o znaczeniach nie poświadczonych w słownikach”<sup>44</sup> (a kodyfikatory polszczyzny ogólnej i specjalistycznej przed publikacją *Pana Tadeusza* podawały tylko znaczenia pszczelarskie i botaniczne). Po wejściu do polszczyzny literackiej Panatadeuszowy „matecznik” wtargnął tak do wyszukanego rejestru językowego języka czeskiego (dzięki przekładowi Krásnohorskij), jak do jego słownictwa łowieckiego (dzięki Sobotce i Kottowi), jako „miejsce w lesie niedostępne, gdzie ukrywają się zwierzęta”. Obraz miejsca szczelnie chroniącego życie zwierząt musiał być jako metafora łatwo przyswajalny, ponieważ w ówczesnym czeskim języku łowieckim istniało pojęcie „matečnika” jako łona, tej „części ciała samicy, w której młode się rozwija”. W tym „matczynym” polu semantycznym należałoby może doszukiwać się źródeł psychologicznych powstania Mickiewiczowskiego neosemantyizmu. Trudno bowiem w pełni odpowiedzieć na pytanie postawione przez Miłosza: „Ale co znaczy Matecznik u Mickiewicza? Trochę dziwne, że mimo wielu studiów o *Panu Tadeuszu* nie zastanawiano się, jaki jest rodowód i prawdziwy sens legendy o sercu puszczy”<sup>45</sup>. Można natomiast bez wątplenia stwierdzić, że z kolei słowo „matecznik” przeniknęło do polskiej oficjalnej terminologii leśnej i ostatecznie powróciło na „naturalne” łono myślistwa i łowiectwa<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> A. Szczaus, *Neosemantyzm w języku Adama Mickiewicza*. W zb.: *Studia nad językiem Adama Mickiewicza*. Red. B. Białoskórska, L. Mariak. Szczecin 1998, s. 176.

<sup>45</sup> Cz. Miłosz, *Piesek przydrożny*. Kraków 1988, s. 200–201.

<sup>46</sup> A oto wykaz niektórych decyzji translatorskich w odniesieniu do słowa „matecznik” dokonanych w różnych wersjach *Pana Tadeusza*:

– Termin ten został zachowany w swej formie oryginalnej i opatrzony przypisem (wersje włoskie z r. 1871 [wyd. przejr. i zmodern. przez A. M. Raffa: 1977], 1924, 1955; wersja niemiecka z 1882) oraz w wariantcie fonematycznym („*matečnik*” w wersji chorwackiej, 1893 [T. Materić]).

– Przytoczono go w formie oryginalnej i uzupełniono tłumaczeniem wewnątrz tekstu (włoski 1871 [1977] [Pseudo-Boito]: „*matecznik, ovvero il paradiso delle bestie*”, czyli „raj zwierząt”).

– W większości języków słowiańskich posłużono się kalką semantyczną: chorwacki „*matičnjak*”, słowiański „*matičnik*”, czeski i słowacki „*matečnik*”, rosyjski „*matocznik*”, ukraiński „*matocznik*” (ale tu – rzecz ciekawa – z dodatkiem uwagi wyjaśniającej).

– Tłumaczono „*matecznik*” jako: ‘puszcza pierwotna lub dziewicza’ („*primeval forest*”, ang., 1966 [K. R. Mackenzie]; „*jungle*”, z uwagą, że tłumaczenie jest czysto umowne, ang., 1917 [G. Rapall Noyes]; „*Urwald*”, niem., 1956 [W. Panitz]; „*szüzerdö*”, węg., 1957 [É. Sebök]); ‘terytorium nietknięte, niezbadane’ („*szüvadonnak*”, węg., 1977 [R. György]); ‘gęstwina puszczy’ („*lesnyja kriepti, kriept*”, ros., 1875 [N. Berg], 1954 [M. Pawłowa], 1956 [S. Mar]; „*debri, gorski debri*”, bułg., 1959); ‘jądro, serce puszczy’ („*Herzgrund des Urwalds*”, niem., 1976 [H. Buddensieg]; „*la coeur de la forêt*”, fr., 1992 [R. Bourgeois]); ‘pierwotne gniazdo’ („*Urgehag*”, niem., 1882 [A. Weiss]); ‘miejsce ukrycia, kryjówka’ („*repaire*”, fr., 1992, wyd. lozańskie [R. Legras]); ‘ojczyzna czy raczej „matczyna” zwierząt’ („*motherland*”, ang., 1966); ‘nora, jama niedźwiedzia’ („*tana*”, „*covo*”, wł., 1871 [1977], 1925, 1955 [C. Garosci]).

Usiłowano również stworzyć odpowiadającą polskiemu „*matecznikowi*” nazwę, która nie tyle wyjaśniałaby jego znaczenie, co oddawałaby właściwy mu nastrój. To przypadek słowackiej parafrazy księgi IV w balladzie historycznej T. Nosáka-Nezabudova *Kamzik* (1872). Tutaj „*matecznik*” zostaje oddany słowem „*Stracená*”, nasuwającym skojarzenie z miejscem, gdzie można się zgubić, zagubionym, dalekim, tajemniczym ustroniem. Nie da się wykluczyć, że słowo „*matecznik*” zasugerował Nosákowi obraz gubienia się: do dzisiaj wykształconym Słowakom rzadki obecnie wyraz „*matečnik*” kojarzy się automatycznie z uczuciem zagubienia, zabłądzenia. Można więc zauważyć, że zasadniczo nie brano pod uwagę elementu „*matczynego*” tego terminu, mieszczącego w sobie pojęcia związane z matką, z macicą i jajnikiem, z komórką matką, z formą życia pierwotną i tajemniczą, chronioną przez barierę nie do przebiccia. Dlatego też niżej podpisany postanowił – w swojej wersji księgi IV wydanej w 2001 r. – oddać słowo „*matecznik*” jako „*grebo silvano* [leśne łono]”.

THE CAREER OF “MATECZNIK [LAIR]”  
MADE FAMOUS BY ADAM MICKIEWICZ’S “MASTER THADDEUS”

Was the word “matecznik [lair]” really used in Mickiewicz’s times by hunters, as is suggested by Book IV of *Master Thaddeus*? The author traces the history of the word in the oldest textual sources, placing particular emphasis on those from the Belarusian-Lithuanian region. Throughout almost the entire territory occupied by the Slavs, the word was used primarily in its botanical and apiarian meaning, and not in the hunting sense. The hunting trope appears unexpectedly in nineteenth-century Czech. The author recovers the Czech sources and comes to the conclusion that the Czech word “matečník” came directly from *Master Thaddeus* and penetrated not Czech hunting terminology, but the literary language. Following the publication of *Master Thaddeus*, the meaning given to this word by Mickiewicz gradually overshadowed its former meanings until, by the second half of the nineteenth century, it was given as the first meaning in dictionaries. On the basis of this information, it may be argued that it was not the hunters – Mickiewicz’s fellow countrymen – but the poet himself who adapted the general Slavonic, delightfully ambiguous word to his fairy-tale “forest kingdom”, descended from the Belarusian legends.